

Sobota Franciszka Ks.
Niedziela Barbary
Poniedziałek Sabby
Wtorek Mikołaja
Środa Ambrożego
Czwartek Niep. P. N. M. P.
Piątek Leokady i Waleryi
Wschód g. 7 m. 50
Zachód g. 3 m. 48
Długość dnia g. 7 m. 75

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rs. 10 k.
Półrocznie 5 —
Kwartalnie 2 50
Miesięcznie 85

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI
ul. Piotrkowska № 81.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 21 listopada (3 grudnia) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“: „Nadesłane“ na 1-ej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

Zakład dla chorych

NA OCZY

Dr. W. Garlińskiego

PIOTRKOWSKA № 93.

otwarty.

Przyjmuje chorych na stałe pomieszczenie. Ambulatorium dla przychodzących codzień od 10—12



Dr. Kazimierz Brzozowski

Akuszerya — Choroby kobiece.

Piotrkowska 9,

DOM P. SACHSA.



KALENDARZYK.

Jutro.

Salon artystyczny Benedykta 1.
Panorama „Obłężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).
Teatr zimowy Victoria, Piotrkowska № 69
„Dzwon zatopiony“ baśń dramatyczna w 5 aktach Gerharda Hauptmanna. Początek o godzinie 8 wieczorem.
Przedstawienie popularne na Księżym Młynie „Marya Joanna“ Początek o godzinie 3 popołudniu.
PONIEDZIAŁEK
Zgromadzenia Ogólne zebranie kwartalne członków towarzystwa wzajemnej pomocy kelnerów łódzkich przy ul. Konstantynowskiej Nr. 6 Początek o godzinie 3 pop.

Plany konkursowe na nowy kościół w Łodzi.

II.

Drugi projekt pod godłem „Ave Maria“, również gotycki. Plan różni się tem, że wieża, nie włączona do kościoła, wybiega śmiało naprzód i tylko jedną ścianą łączy się z budynkiem. Drzwi jedne, głęboko osadzone, nad niemi szczyt ostry, kończący się iglicą.

Caly kościół otrzymał okna gotyckie, z których każde złożone jest z trzech części: środkowa, wyższa od dwóch bocznych. To okno powtarza się w wieży, w pierwszej kondygnacji. Druga kondygnacja ma dwa okna połączone razem, potem przechodzi w ośmiokąt, a w górze są wysmukłe okna, zasłonięte żaluzjami, aż wreszcie idzie wysoka, spiczasta kopuła.

Tylna część kościoła rozwinięta bezpretensjonalnie.

Zły przystęp do kaplicy pogrzebowej, która

ulożona jest po lewej ręce w kościele, zakryta zaś mieści się od ulicy Placowej, zato plan wiele pozostawia do życzenia. Nawy boczne bardzo wąskie. Wejścia do naw bocznych wprost z dworu, co stanowi bardzo ważną kwestję przy naszym klimacie.

Tak się przedstawia nagroda druga.

Zato nagroda trzecia stanowczo przyznana słusznie, a nawet wśród wystawionych planów należało by się jej niezawodnie drugie miejsce.

Jestto projekt renesansowy, oparty na motywach romańskich. Nosi godło „Gloire a Dieu“ Fasada tronowa może trochę jednostajna.

Połączone dwa filary po jednej stronie, i takie same po drugim o jęskich kapitelach, ten sam motyw, powtórzony w wyższej kondygnacji, z tą różnicą, że słupy są z korynckimi kapitelami.

To stanowi główny rysunek fasady frontowej rzucającej się w oczy. Wskutek dwóch kondygnacji front maluje się trochę przysadzście, — wieża również za pękata, obrzucona kilkoma dokoła balkonami, robi wrażenie trochę pałacowej, ale za to plan rozwinięty świetnie. w żadnym projekcie tyle fantazyi i pomysłowości w rozwinięciu planu nie ma, co w tym.

Najpierw nawa boczna przeprowadzona jest do koła kościoła, (co umożliwia zupełnie równe odbywanie procesyi w świątyni.

Ołtarz główny znajduje się za kolumnadą, umyślnie ustawioną w półkole.

Rzecz to nie nowa. Już w naszych polskich kościołach plan ten był stowany, a dowód choćby ktedra na Wawelu w Krakowie.

I tu, jak tam, po za ołtarzem cały szereg kapliczek, co daje możność w kościele stworzyć wiele ołtarzy.

Przy tem wszystkim kościół jest niezmiernie, jak to mówią, pakowny.

Kościół składa się z trzech naw: środkowej bardzo wysokiej i dwóch bocznych znacznie niższych. Nad temi bocznymi nawami artysta proponuje urządzenie galeryi, na której mógłby się pomieścić cały szereg pobożnych.

Takie galerye, prawie niestosowane dotąd w kościołach katolickich, w świątyniach ewangelickich, lub synagogach znalazły prawo obywatelstwa.

Jak w tym razie dla Łodzi rzecz to porządana, byleby do tych galeryi był odpowiedni dostęp, wygodne osobne schody do wejścia i osobne wyjścia, co zapobiegłoby bardzo tłokowi.

To urządzenie wewnątrz świątyni wymagało potrójnego światła. Okna największe oświetlają nawę górną, potem małe okienka służą do oświetlenia galeryi, a średnie oświetlają nawę boczną. Nawy dzielą się kolumnadą o korynckich słupach.

To rozwiązanie planu jest wyborne, nawet kaplica pogrzebowa urządzona w należytem miejscu, z wejściem od ul. Placowej.

Zmieniwszy front, zmieniwszy wieżę, kościół ten mógłby być zupełnie bez innych ważniejszych przeróbek wzniesiony

Gdyby mnie polecono przysądzać nagrody nie zaglądałbym w kosztorys—to niezawodnie pierwszą nagrodę przyznałbym projektowi z go-

dłem. A w tarczy o dwóch polach czerwonych i dwóch białych.

Projekt ten przybył z Niemiec.

Autor niezaprzeczenie, biorąc się do konkursu—myślał poważnie i badał styl, w którym chciał przeprowadzić plany. Zdał sobie sprawę z materiału, z którego ma być wzniesiony budynek i postanowił wykonać go na podstawie budowl i gotyckich z cegły, dosyć licznie stawianych w XIII wieku.

Gotyck z cegły wtedy był jeszcze ciężki, nie wyrobił sobie pewnych form, które w ostatnich czasach przekształciły się w styl poprawny (modern).

To też założywszy sobie to zadanie z poczuciem dużem piękna stworzył plan wyborny, jakby kopię wielkiego średniowiecznego budynku. Najpierw rozwiązał fasadę gruntową w ten sposób, że wieżę wznosił z boku, unikał więc jednostajności.

Wieża ta jest ciężka, bardzo ciężka, kwadratowa, olbrzymia, ale wskutek swojej wysokości staje się wysmukłą. Ma ona sześć kondygnacji, inaczej rozłożone okna.

Ta pewna niesymetryczność jest właściwością mistrzów-budowniczych wieków średnich. Robią oni to z pewnym wdziękiem, z pewnym artystycznym.

W dolnej kondygnacji wieży są dwa małe okienka, w kondygnacji drugiej trzy okna, w trzeciej—jedno olbrzymie o czterech przeszklach, w czwartej dwa okna trzyprzesłowe, w piątej dwa okna dwuprzesłowe, szósta zaś kondygnacja najwyższa ma trzy wysmukłe, oddzielnie osadzone okna.

Dalej przechodzi wieża w spiczasty kołpak, zbrojny bastionami i wieżyczkami.

Nawa główna oświetlona z frontu trzema olbrzymimi oknami, z których środkowe najwyższe.

Szczyt frontowy bardzo piękny, upstrzony niesymetrycznie rozrzuconymi, ślepymi okienkami, wejście dobrze pomyślane.

Nawa środkowa oświetlona olbrzymimi, smukłymi, pięknymi w rysunku oknami, przecięta jest nawą poprzeczną, olbrzymią i szeroką, nawy boczne wąskie.

Plan kościoła robi trochę pękate wrażenie, ale ma dużo miejsca dla pobożnych. Attyka rozwinięta bardzo dobrze.

Na przekrzyżu na dachu duża, również ciężka kopuła, mogłaby uleść trochę zmianie.

Całość jednakże robi malownicze i wielce artystyczne wrażenie.

Tu niezaprzeczenie budowniczy stanął na stanowisku wielkiego artysty. Zdał sobie sprawę z tego, co chce tworzyć i stworzył rzecz piękną, unikając banalnego szablonu.

W. Cz.

KRONIKA.

Dla Jasnej góry.

W dalszym ciągu złożono w nasz j Redakcyi na rzecz Męki Pańskiej przy klasztorze Jasnogórskim.

Z Widzewa oddział Blichu i Apretury za pośrednictwem Marcina Leckiego, Franciszka Deski i Józefa Łatkowskiego rb. osiem, oddział szpitalny B. kop. 50, oddział tkalnia Józefa Stempiańska kop. 10, Jeżykowski rb. 1, Skokowski kop. 50, H. M. rb. 2, A. K. rb. 2, F. F. rb. 1, — S. S. rb. 1, — S. S. rb. 1, W. Jerke rb. 1, Wiśniewski kop. 43, I. Rot kop. 50, zebrano na wieczorku w dzień św. Cecylii w Rzgowie rb. 5, Tomasz Suda rb. 1, Musierowicz kop. 60, X. K. rb. 2, Stanisław Pietrzykowski rb. 1, Majewski kop. 23, Amalia Rode kop. 50, Aleksandra Rode kop. 50, p. Maksym. Kaczorowski 3.

Z Widzewa. Karol Baranowski kop. 50, Wilczyńska kop. 50, Polakowski k. 20, W. Żółtowski kop. 20, Bezimienny kop. 30.

Przedziałnia I. K. Poznańskiego z oddziału Wilkowni II-ej. Markiewicz, Płaka, Chwiałkowska, Wasieńka, Orłowska po 50 kop. Chrzanowska, Burska, Pyrka, Łodzińska, Kuźnik, Olszak, Dalecki, Zięba, Chmielecka po 30 kop. Skowroński, Gepert, Trąbasiewicz, Grosman, Micielska, Nowacka, Woźniak, Szafranska po 20 kop. Frontczak, Gawrońska, Milde, Guriak, Martin, Kuja-wa, Klup, Mikulska, Dolińska, Bartos, Wojdala, Linowski, Augustyniak, Jaszczak po 15 kop. Stachowiak 10 kop.

Złożyli po 50 kop. Nowakowski, Jankiewicz, Skowroński, Szymorek, Kolodziej. Po 35 kop. Szyszkiewicz. Po 30 kop. Stasiński. Po 25 kop. Nowak. Po 20 kop. Szewczyk, Olszacki, Olej-nicki, Małecka. Po 15 kop. Rogowska, Ostrowicz, Szustak, Biduła, Mrowiński, Lewandowski, Beda, Kubacki, Łaszczewski. Po 10 kop. Lewandowska, Bączyńska, Pomińska, Rzepecki.

Instalacja. W dniu 8 b. m. w Konstancy-nowie odbyć się ma instalacja nowego proboszcza ks. Gonzagi Folkmera.

Ks. Gonzaga Folkmer znany jest z poświęceń swych na polu dobra ogólnego, to też nie dziwnego, że parafianie pragną powitać go jak naj-prędzej.

Godne naśladowania. W środę, w domu № 79

przy ulicy Zakątnej zmarł na suchoty Jan Merkiel, ślusarz w 30 roku życia, pozostawiając w nędzy żonę i troje dzieci, z których najstarsze liczy lat 5.

Długa i ciężka choroba tak wyczerpała wszystkie środki materialne rodziny, że nie było za co pochować zwłok zmarłego.

Kolega zmarłego Orłowski, majster ślusarski z fabryki Rozenblata, zajął się zebraniem składek, które posypały się obficie od znajomych i nieznanym.

Za ofiarność tą, godną naśladowania, pozostała wdowa składa za pośrednictwem naszego pisma p. Drutowskiemu, inżynierowi i innym pracownikom fabryki Rozenblata, p. Spodynkiewiczowi i innym z fabryki Johna p. Werthowi i ślusarzom z fabryki Johna, braciom pp. Lange, jak również p. Orłowskiemu i wszystkim, którzy przyczynili się do ofiarności, serdeczne podziękowanie.

Sprawa felczerska. Od lat kilku już sprawa felczerska stała się kwestyą palącą ze względu na często powtarzające się wypadki chorób, wynikłych skutkiem leczenia przez pseudo-felczery, zajmujących się fryzjerstwem.

Cech felczery kilkakrotnie występował do właściwych władz z prośbą o zaprowadzenie ścisłej kontroli felczery i wzbronienie pseudo-felczery, nie posiadającym kwalifikacji odpowiednich prawa leczenia, sprawa ta jednak dotąd nie została jeszcze rozstrzygnięta.

Tymczasem, jak dawniej, tak i teraz powtarzają się wypadki niewłaściwego leczenia.

W tych dniach naprzykład do jednego z tu-tejszych lekarzy stawiło się dwóch mieszkańców chorych na chorobę skórą, rozwiniętą w najwyższym stopniu i oznajmił: jeden, że leczył go felczera Jelen, drugi zaś, że korzystał z kuracyi felczera Koprowskiego.

Jak się okazało, zarówno jeden jak i drugi nie są felczerymi i zajmują się goleniem, zastosowane zaś przez nich lekarstwa były szkodliwe dla organizmu i pogorszyły chorobę.

Czasby doprawdy było zapobiedz podobnym nadużyciom wyzyskiwaczy, zwłaszcza, że chodzi tu o zdrowie i życie ludzkie.

Podziękowanie. W miesiącu Listopadzie r. b. na rzecz Przytulku starców i kalek ofiarowane zostały następujące przedmioty:

Od pp. Döring — 10 dużych wełnianych chustek
.. .. H. Maedera — 70 funt. ryżu

.. .. I. Lissnera — arsz. podszewki
za powyższe ofiary składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać.“

Przewodniczący przytulku starców i kalek
E. Stegman.

Zmiana rozkładu pociągów. Ze względu na to, iż rozkład zimowy pociągów osobowych na kolei łódzkiej ustanowiony został niekorzystnie na stronę osób, mających stosunki z Piotrkowem, władze sądowe i administracyjne m. Piotrkowa wystąpiły do zarządu kolei łódzkiej o zmianę rozkładu na inny dogodniejszy, według którego bez godzinnych wyczekiwań w Koluszkach możnaby było przejeżdżać z Łodzi do Piotrkowa i z powrotem.

Z inspekcji wojenno-końskiej. Naczelnik 5-go korpusu armejskiego mianował sztabs-kapitana kwaterującej w Łodzi 10 brygady artyleryjskiej Aleksandrowicza, inspektorem łódzkiego wojenno-końskiego zokregu, na miejsce kapitana Szelechowa.

Towarzystwo wzajemnej pomocy kelnerów łódzkich. Jak dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, ustawa nowoorganizującego się towarzystwa wzajemnej pomocy kelnerów łódzkich po zastosowaniu niektórych zmian przesłaną została przez rząd gubernialny piotrkowski z przychylną opinią do generał-gubernatora warszawskiego dla zatwierdzenia.

Podziękowanie. Komitet pierwszej obrony chrześcijańskiej, składa niniejszem podziękowanie panu R. Langsch za łaskawie ofiarowane na budowę domu rb. 4 kop. 5, za pośrednictwem redakcyi „Lodzer Zeitung“.

Za przewodniczącą M o g i l n i e k a.

Telefony Łódź-Piotrków. Jak się dowiadujemy z prywatnego źródła, projekt połączenia Piotrkowa z Łodzią i Tomaszowem został przez władzę zatwierdzony.

Zebranie kelnerów. W poniedziałek 5 b. m., o godzinie 3 popołudniu odbędzie się kwartalne zebranie ogólne kelnerów łódzkich, przy ulicy Konstancyńskiej pod № 6.

Ze zgromadzenia czeladzi stolarskich. Jutro o godzinie 2-jej odbędzie się zgromadzenie czeladzi stolarskich, przy ulicy Widzewskiej pod № 73 we własnym lokalu.

Czysty zysk z koncertu, urządzonego w dniu 19 z. m. staraniem p. Korotkiewicza, na rzecz ociemniałych, wynosi 1052 rb. 50 kop.

Kronika tygodniowa.

Wiejski polityk.—Prywata.—„Leipziger Illustrirte Zeitung o polakach.—Hakatyści na Szląsku.—Drobny przemysł.“

Pann Bogu świeczka a dyabłu ogarek, mawiał Wojciech Kubala, dygnitarz wiejski z wyborów, ilekroć manewrując zręcznie, rad był i dworowi zadość uczynić i gromadzić się nie narazić.

Był to chłop polityczny, bywalec wielki. Z różnych pieców chleb jadł i różnemi drogami chadzał, kręcąc się tu i owdzie po świecie a zawsze gwoli publicznego dobra, które wiecznie miał na ustach, w sercu żywiąc prywatę; boć nie dla czego innego schlebiał dworowi, jeno dla korzyści własnej z racyi żywnego poletka przy granicy chłopskiej z dworem, który z łaski dziedzica uprawiał i nie z innej racyi kaptował gromadę, jeno by żyjąc jej kosztem w pierze i estymę u ludzi porastał.

I nieźle się działo Wojciechowi Kubale na tym Bożym świecie, a byłoby mu nawet coraz lepiej przy jego mądrej polityce, którąby stateczny filar od spraw wszelkiej treści pewnego dziennika „pełnem rezerwy zachowaniem się“ nazwał, gdyby na jego strategicznych manewrach nie poznali się i dwór i gromada.

Dwór jak dwór, poznawszy się na jego obłudzie popierać go zaprzestał, pozbawiwszy nawet prawa użytkowania z onego poletka, który był tylko ochłapem z pańskiego stołu; lecz gromada, w zbiorowym swym instynkcie na wszelkie objawy dwulicowej polityki mniej pobłażliwa, odwróciła się od niego zupełnie.

Szkoda, że mądrala Wojciech nie znał jednego z felietonistów naszych o iskrzącym pseudonimie.

Byłby go nauczył, jak to za jednym zamachem reguluje się rachunki z przyjaciółmi i nieprzyjaciółmi i jakim sposobem z racyi osobistej niechęci kopie się dołki pod nogami augurów Melpomeny—wrzekomo dla rozwoju polskiej sceny, gorliwie propagując nieskalaną czystość rączek nadobnych jej cór,—bo inne czystości to przesąd średniowieczny utrudniający wielce protegowanie sztuki i jej adeptek. Porozumieliby się nader łatwo, boć i Wojciech mądrala i skrzyjący felietonista to synowie narodu, którego pas złoty od początku do końca szpeci szara nie prywatę, ciągnąc się jednym nieprzerwanym pasmem.

Dzięki jej najwspanialsze czyny wojenne, najdonioślejsze zwycięstwa przebrzmiały bez echa, najdoskonalsze prawa wywracały się na nice, najszlachetniejsze dążenia i aspiracje szły w poniewierkę.

Ona to królewicom polskim nakazywała szarpać rozkrwawione łono rzeczypospolitej w ciężkich dniach niedoli, tamować jej rozwój i burzyć potęgę w dniach chwały i blasku. Dzięki jej wodzowie plamili honor rycerski nie spełnieniem obowiązku swego, a cały tłum szlachty szedł na pasku oligarchów, rąbał się na pałasze, gdy radzić było potrzeba, zrywał sejmy i sejmiki i broniąc złotej swywoli szlacheckiej zamykał oczy na potrzeby kraju, nie widział chmur, piorunami brzemiennych, które się naokół zbierały. A gdy pioruny bić zaczęły zerwał się do czynu ofiarności pełen, lecz było już zapóźno, i nawet morza krwi ugasić już nie mogły wszczytów pożarów.

Zdawało się, że w powodzi łez i niedoli, w potokach krwi przelanej, w twardej szkole doświadczeń i upokorzeń zaprzepaści się ta straszna wada narodowa i do szczytu zaginie. Lecz wzarła się ona zanadto w krew naszą, za długo szła z pokolenia w pokolenie, by nawet

tak ciężka operacja uwolnić nas od niej mogła żyje ona w organizmie naszym z tą samą siłą żywiołową, te same, a przynajmniej im pokrewne, powodując skutki.

Dzięki jej wielu z publicystów waszych wnioski swe w imię dobra publicznego wyprowadzone zabarwia osobistymi sympatjami, przez jej pryzmat patrzy na ludzi i rzeczy.

Dzięki jej do dziś dnia sprawy społeczne sądzimy ze stanowiska osobistych interesów, indywidualnych poglądów, zatracając ich treść i znaczenie w powodzi własnych zaściankowych aspiracyi.

Dzięki jej nie rzecz wykonaną wedle jej wartości, nie wykonawcę wedle jego zasług, lecz sympatycznego lub nienawistnego nam człowieka sądzimy w błogiem przekonaniu, że dając ujście czysto indywidualnym uczuciom przyjaźni i nienawiści pracujemy dla prawdziwego dobra.

A tymczasem dobro to wymaga przedmiotowego poglądu na rzecz, ofiarności z własnego ja, bezstronnego oceniania rzeczy i ludzi bez najmniejszej domieszki prywaty, psującej myśl, najpiękniejszą w zasadzie swej, a przynajmniej paraliżującą jej wykonanie.

A pracy przed nami moc niesłychana.

Dawno już bowiem życie społeczne nie biło wśród nas tak żywym tętnem, nigdy takie szerokie warstwy nie budziły się do życia z wiekowej drzemki.

Ująć ten ruch w prawidłowe karby, nadać mu właściwy kierunek, nie puścić na bezdroża to praca nielada, sprawa której wypaczyć niewolno bez szkody dla rozwoju całego narodu, dla jego przyszłego bytu etnograficznego i ekonomicznego. Tem bardziej wobec wrogich nam prądów z coraz to nową siłą występujących w sąsiednich Niemczech, gdzie wszystkiemu co sio-

Z towarzystwa opieki nad zwierzętami. Wczoraj wieczorem w hotelu „Victoria“ wyznaczono zebranie członków zarządu i opiekunów cyrkulujących, które jednak nie doszło do skutku z powodu małej liczby zebranych członków.

Jaszczur na bydło. Zamieszkałemu przy ulicy Prywatnej pod № 4 Kacprowi Murawskiemu, zachorowały dwie krowy, z których jedną dorżnięto.

Weterynarz m. Łodzi rewidując mięso skostatował jaszczur i mięso z zabitej krowy zostało zakopane, druga zaś chora krowa pozostaje pod ścisłym nadzorem weterynarza miasta.

W celu zapobieżenia rozszerzeniu się zarazy miejscowość ta została należycie dezynfekowana i ogrodzona, mieszkańcy zaś okolic Łodzi powiadomieni zostali za pomocą cyrkularza naczelnika powiatu łódzkiego do wójtów gmin o istniejącej zarazie przy ulicy Prywatnej.

Sprostowanie. Wczoraj, pisząc o ekshumacji zwłok ś. p. Pfeifra, mylnie wydrukowano, że były one pochowane na cmentarzu ewangelickim, winno być na katolickim.

Ucieczka aresztantów. Przeprowadzani z gminy Mikołajew do m. Brzezin aresztanci Walenty Sałatka i Stanisław Kołaciński oskarżeni o kradzież zdołali w drodze zbiec.

Za zbiegami rozesłano listy gończe.

Maskarada na cel dobroczynny. Wzajemność do rocznych bali karnawałowych na rzecz kasy chorych. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy pracowników handlowych urządza w roku bieżącym maskaradę, którą zajmie się komitet specjalny, wybrany z członków stowarzyszenia.

Komitet zaprowadzi ścisłą kontrolę, by na maskaradę nie wchodziły osoby niepożądane.

Maskarada odbędzie się w sali koncertowej w styczniu roku przyszłego.

Znalezienie zwłok. W dniu 29 listopada na pustym placu № 67-90 przy ulicy Drewnowskiej znaleziono zwłoki dwojga nowonarodzonych dzieci, z których jedno płci męskiej, drugie żeńskiej.

Sledztwo w toku.

Pożar w okolicy. W tych dniach w majątku Puczniew pod Łodzią na folwarku Jeziorno, należącym do p. Leona Wernera spaliła się sterta żyta, mieszcząca 58 wozów, wartości rb. 812, nieubezpieczona od ognia.

Pożar wynikł z podpalenia, sprawcy jednak nie wykryto.

wiańskie wogóle a nam w szczególności zaciętą wypowiedziano walkę.

Świeżo oto „Leipziger Illustrirte Zeitung“ w rozbiórce książki o Polsce sympatycznego nam duńskiego pisarza Brandesa, nazwała nas narodem na wymarcie skazanym, — o którym już mówić nawet nie warto.

Nie był to bynajmniej czezy frazes, raczej wyraz całej polityki niemieckiego ludu — logicznie i konsekwentnie prowadzonej na całym trakcie od morza Bałtyku aż po Karpat szezycy.

Na Szląsku i poza Szląskiem austriackim z powodu starań ludności szląskiej o polskie szkoły niemiecy podnieśli taką piekielną wrzawę, jak by naprawdę stać się im miała krzywda, jak gdyby odbierano im coś, co słusznie i prawnie posiadają.

Całą zaś przyczynę tej namiętej wrzawy jest najzupełniej uprawnione w konstytucyjnym państwie żądanie, by ludność słowiańska polska i czeska, stanowiąca na Szląsku austriackim większość, mogła działając swą kształcić w narodowym języku, w zakładach naukowych za swój grosz podatkowy do życia powołanych.

Żadna tam nikomu nie dzieje się krzywda, Szlązacy nie rzucają bynajmniej niemcom rękawicy, nie wypowiadają im wojny, dążą tylko do usunięcia tej niesprawiedliwości, której polacy i czesi na Szląsku oddawna doznawali, chcą tylko żyć obok Niemców i z Niemcami, nie przeszkadzając im bynajmniej w utrzymaniu i wzmacnianiu ich narodowej świadomości.

Ażali i u nas na łódzkim bruku, każdy objaw samodzielności ekonomicznej ludności tutejszej, każde wystąpienie w obronie słuszności i prawdy tam, gdzie wypadkiem krzywdzicielem jest Niemiec, bodajby w imię ogólnoludzkiej uczciwości, nie wywołuje wrzawy piekielnej?

Na Szląsku wolno takiej „Silesii“ organowi Niemców szląskich, rzucac się na Polaków za sta-

Towarzystwo zachęty w dobrem.

(La société d'encouragement au bien).

W 1860 roku kapitan i oficer legii honorowej p. Raffin podniósł myśl założenia w Paryżu towarzystwa, którego celem byłoby nagrodzenie pracowitych robotników i kobiet odznaczających się moralnym prowadzeniem, skrzętnością w gospodarstwie, oraz starannością w wychowaniu dzieci.

Projekt był znakomity, lecz by go wprowadzić w czyn, trzeba było wynaleść kogoś obeznanego z tego rodzaju sprawami. Szczęście sprzyjało mu podsuwając na myśl powierzenia swojej idei inspektorowi towarzystwa opieki nad dziećmi pracującymi w rzemiośle p. H. Arnould.

Obeznanym doskonale z kwestyami humanitarnymi i filantropijnymi, p. Arnould z całym zapalem poświęcił się nowemu towarzystwu i na stanowisku tem, dotrwał do ostatnich chwil życia.

Przedewszystkiem wyjednał on odpowiednie pozwolenie władzy, następnie zgrupował ludzi, których nieskazitelne imię a także i stanowisko społeczne dawałoby gwarancję powodzenia, ułożył reguły i statuty towarzystwa i na koniec wyszukiwał na wszystkich szczeblach społeczeństwa pięknych, lecz ukrytych czynów, cnót ichych, poświęceń wzniosłych, różnych wyrobów wykonanych z nadzwyczajną akuracnością i starannością i rozciągał wpływ dobroczynny na umoralnienie ogółu. H. Arnould podał następujące zasady, wedle których członkowie towarzystwa postępować są obowiązani:

1) propagować we wszystkich klasach społeczeństwa główne zasady moralności, przyzwyczajanie do porządku i oszczędności;

2) podniecać do poświęceń tak dla rodziny, jak i dla ludzkości wogóle, oddawać w opiekę ludzi wiekowych, kaleki biednych;

3) podawać rękę słabym; wskazywać właściwą drogę zbłąkanym i

4) zachęcać literatów, wydając ich dzieła moralne, pouczające i t. p.

Po latach całych zabiegów i pracy niezmiernie trudnej, udało się nareszcie H. Arnouldowi zorganizować w maju w 1864 r. pierwsze publiczne posiedzenie towarzystwa. Dzień ten hojnie nagrodził mu długie godziny zwątpienia,

raniania się o polską szkołę w Cieszynie, nawoływać pracodawców Niemców, aby wydalili od siebie służbę polską i tych robotników polskich, którzy chcą mieć polską szkołę i dową; u nas zato skromna uwaga pod adresem, któregośkolwiek z pracodawców łódzkich, by pilniej raczył uwzględnić interesy ludności tuziemskiej wywołuje gromy na głowę tego, co podobnie śmiało słowo wyrzec się odważył, a luźna uwaga pod adresem swoich, by nie leźli tam, gdzie ich nie proszą, by wszystko co im potrzeba i co tylko można kupowali u swoich, sprowadza zarzut warcholstwa.

Lecz silni korzą się przed silnymi, w epoce zaś, w której praca stała się najpotężniejszym orężem do wywalczania dobrobytu narodów, nam nie wolno pozostać w tyle.

Wielki przemysł nie tworzy się odrazu, nie powstaje jak domek z kart, lecz wyrasta z wolna z drobnego przemysłu i handlu, z warsztatów rzemieślniczych, w tych zaś szeregach w ostatnich czasach liczymy już dość Polaków.

Aby kiedyś pozyskać przemysł jeżeli już nie czysto polski, to przynajmniej przeważnie polski, należy nam obecnie te drobne w zawiąsku nawet będące przedsiębiorstwa polskie otaczać najtroskliwszą opieką, coraz to nowe budzić do życia, i dostarczać im wszystkich środków rozwoju.

Z drugiej zaś strony surowej krytyce poddawać jego wyroby, budzić szlachetną konkurencję, popierać co poparcia godne.

Atoli nie samym tylko chlebem człek żyje. Współrzędnie z troską o dobrobyt, zapewniający niezależność a tem samem swobodę myśli i przekonania, budzić należy i umysł, rozwijać język, kształcić obyczaj, jednym słowem uspołecznić jak najszersze masy.

Sila pracy — od której nikomu cofnąć się nie wolno. Rzecz prosta, że praca taka by owocną była, surowej musi podlegać krytyce, by każda

zgrzyzot i goryczy. Sala oddana mu do dyspozycji, przez prefekta policji, okazała się za szcuple, aby mogła pomieścić cisnące się tłumy. Powodzenie było kompletne i od tej pory „Towarzystwo zachęty w dobrem“ wzrastało, a członkowie jego tak dobrze umieli wyszukiwać zasługi, ukryte cnoty domowe, uczucia najczystsze, bezinteresowność, odwagę, poświęcenie i temu podobne okazało się tak nieomylnym w popieraniu talentów, tak sprawiedliwym surowem i nieugiętem w swych postanowieniach, że towarzystwo to, dziś uważane jest za jedyny prawdziwy najwyższy trybunał honorowy.

Laureaci nagrodzeni przez towarzystwo, należą do rozmaitych sfer społecznych, zaczawszy od dobroczyńców ludzkości, do najbiedniejszych stróżów, służących, rzemieślników i t. p. Wszyscy z jednakową radością byli i są nagradzani odznaczeniem zasądzonem im publicznie przez zarząd towarzystwa.

Trzeba choć raz w życiu być obecnym przy rozdawaniu nagród, by poznać popularność instytucji i jej wpływ moralny, jaki wywiera nie tylko na sam Paryż, ale na całą Francję.

Rząd we Francji zawsze sympatyzował i solidaryzował się z towarzystwem, które otacza swą iście rodzicielską opieką. H. Arnould, kierował najważniejszą częścią tego towarzystwa, bo do ostatniej chwili życia swego był bezinteresownym jego sekretarzem. Imię tego człowieka zawsze jest związane z czynami, którym poświęcał wszystkie chwile swojego życia.

Obecnie czynnymi członkami towarzystwa są: S. A. książę Monaco, generał Ferrier, S. G. Mousinon Meignau, arcybiskup Tours Greard z Akademii francuskiej, vice-rector Akademii w Paryżu, M. E. Marbeau b. radca stanu, baron Mohrenheim, ambasador rosyjski w Paryżu i kontr admirał Rallier du Baty.

Honorowym prezesem jest Julian Simon, członek Akademii francuskiej, który swoim poświęceniem i wspaniałą wymową, usilnie stara się o rozwój towarzystwa. Trudne zadanie sekretarza towarzystwa objął A. Conscience i w dalszym ciągu prowadzi tradycję H. Arnould'a.

H. M

niedokładność, każdy zły kierunek, każdą złą wolę natychmiast usunąć i rzecz, zbaczającą na manowce, na właściwe sprowadzić tory.

Lecz krytyka aby skuteczna była musi być przedmiotową i absolutnie bezstronną. Nie ma w niej miejsca na załatwianie osobistych rachunków, na zjadliwe wycieczki w stronę niemiłych nam osób.

Ja gdybym pisał komedię lub dramat na konkurs teatru łódzkiego, poszedłbym wbrew radom ciętego Skierki z „Gońca Łódzkiego“ i jako temat wybrałbym sobie kogoś w rodzaju „Właściciela kuźnic“ — naturalnie Polaka, walczącego dzielnie i odważnie z różnemi przeciwnościami losu, by powołać do życia wielką fabrykę i samych tylko zatrudnić w niej Polaków.

Jako żywioł komiczny wprowadziłbym pauza, (może nim być przystojny blondyn, śniady brunet — lub siwowłosa satyr) biorącego wówczas tylko pióro do ręki, gdy ma ochotę lub potrzebę złać kogo porządnie, albo też proteguje usilnie wielce obiecującą adeptkę Talii i Melpomeny; dodałbym mu do pomocy bohatera, jak Papkin zjawiającego się na placu boju, gdy już wszelkie niebezpieczeństwo minęło i śmiało machającego kijem na lewo i na prawo w cienie rozproszonych nieprzyjaciół lub serdecznych ongi przyjaciół, wprowadziłbym mu do roli parę kupletów, w których naprzemian szereg szabli i mundury ulańskie mieniałyby się ze zwrotkami bulwarowego cynika, salonowego pozera i aktualnego zawsze wielbiela płci pięknej. Jako bohaterkę wprowadziłbym niewiastę polską dzielnie dopomagającą bohaterowi mojemu do urzeczywistnienia jego ideału. Osmagałbym wreszcie prywatę w roli płaskiego komika, ratującego wśród adwokaekich wykretów utraconą pozycję.

Aby zaś zapewnić sobie przychylną krytykę półurzędowego organu teatralnej opozycji, główne role powierzyłbym miłym mi osobom. Janusz.

Z WARSZAWY.

Figura Chrystusa odlana w bronzie, już ustawioną została przed kościołem Św. Krzyża. Obecnie robotnicy zajęci są wykończeniem i politurowaniem podstawy, która została znacznie wzmocniona, ażeby mogła ciężar posagu odpowiednio podtrzymać. Za kilka dni spodziewać się już możemy usunięcia rusztowań.

„Czytelnie ludowe. Ukazały się w druku trzy pierwsze zeszyty „Katalogu rosyjsko-polskich bibliotek” każdy z zeszytów zawiera cztery działy: religijno-moralny, popularno-naukowy, praktyczny i beletrystyczny. Ogółem zarejestrowano w zeszytach 188 dzieł, przeważnie tanich.

Rozporządzenie. W „Warszawskim Dniwniku” czytamy, co następuje:

„Wydane niedawno przez komitet techniczno-budowlany ministerium spraw wewnętrznych pozwolenie na dokonywanie robót budowlanych w Warszawie w ciągu zimy wywołało poniższe rozporządzenie oberpolicmajstra:

„W celu jednakowego określenia temperatury przy zezwolenem dokonywaniu robót budowlanych w ciągu miesięcy zimowych, poleciłem, ażeby codziennie w „Gazecie Policijnej” na pierwszej stronie był ogłoszony stan temperatury podług Reaumura o godz. 7-ej z rana.

Zawiadamiam o tem policję, polecając, aby w tych dniach, gdy temperatura będzie oznaczona niżej 4-ch stopni, nie pozwolono na prowadzenie robót budowlanych, aż do nowego ogłoszenia w tej samej gazecie, lub, na wypadek zmiany pogody w ciągu dnia, aż do otrzymania specjalnych depech mojej kancelaryi o podniesienia temperatury do minimum mrozu, to jest do 4-ch stopni, pozwalających na dokonywanie robót.”

Z kraju.

Radom. W roku 1886 mieszkańcy Radomia podjęli starania o założenie Towarzystwa kredytowego, lecz starania te nie uzyskały aprobaty władzy i dopiero dzięki powtórnie składanej prośbie przez p. Franciszka Grajuerta i przychylnemu przedstawieniu p. gubernatora ustawa dla Towarzystwa kredytowego w Radomiu zatwierdzona została z dniem 17 (29) lutego 1898 roku. Stosownie do § 1 ustawy obywatele w dniu 12 b. m. wybrali z pomiędzy siebie 10-ciu członków założycieli, którzy po zatwierdzeniu przez p. gubernatora przystąpili do czynności organizowania towarzystwa zgodnie z paragrafem 4 ustawy, uznającym towarzystwo za związane skoro przynajmniej 20 właścicieli nieruchomości ubezpieczonych od ognia na sumę nie mniejszą, jak 120,000 rb. wniosą odpowiednio do §§ 19 i 20 ustawy podania o przyjęcie ich do towarzystwa.

Obecnie zapisało się do towarzystwa 63 właścicieli nieruchomości, którzy zażądali pożyczek na sumę 819,050 rubli, komitet przeto założycieli zwołał na dzień onegdajszy pierwsze ogólne zebranie dla wyboru członków dyrekcji, ich zastępców i komitetu nadzorczego.

Zebranie odbyło się w sali kasy przemysłowców, gościnnie na ten cel przez komitet kasy udzielonej.

Na wstępie prezes komitetu założycieli p. Konstanty Luboński zaznajomił przedewszystkiem, zgromadzonych z historią założenia Towarzystwa Kredytowego miejskiego, jak również o dotychczasowej działalności komitetu założycieli poczem losy przyszłej instytucji złożył w ręce ogólnego zebrania.

Po wybraniu na przewodniczącego p. Bolesława Ettingera przystąpiono do wyborów, których rezultat następujący:

Na dyrektorów powołano pp. I. Stankowskiego, L. Pohla i E. Janiszewskiego, na zastępców ich pp. Płużańskiego, Lubońskiego i Hempla. Do komitetu nadzorczego zaproszono pp. Grajuerta, Grodzickiego, Przedwojewskiego, Twardzickiego, Gruszczyńskiego, Szafrąńskiego, Dąbrowskiego, Wakulskiego i Karscha.

— Komitet budowy nowego kościoła katolickiego w Radomiu postanowił zawiązać właścicieli podmiejskich cegielni o dostarczenie cze-

rech milionów cegieł, potrzebnych do wzniesienia budynku kościelnego.

Kamień pod fundamenty sprowadzony będzie z Snehedniowa, a materiał budulewy z lasów rządowych, o ile zarząd dóbr państwa zgodzi się na niższe ceny produktu.

— Koncert na wpisy dla niezamożnych uczniów, jaki miał miejsce dnia 25 b. m. udał się ze wszechmiar bardzo dobrze.

Dochód czysty z koncertu wyniósł 335 rubli; ze sprzedaży samych programów osiągnięto 97 rubli, co przy tutejszych stosunkach jest nadzwyczaj wiele.

— Miejscowy komitet gubernialny trzeźwości ludowej polecił przetłumaczyć na język polski broszurę „O sprzedaży skarbowej trunków”, wydaną przez ministerium skarbu. Broszura ta, popularnie napisana i walecząca przeciwko nadmieremu używaniu napojów wysokokowych rozpowszechniona będzie między ludem.

— Prokurator izby sądowej Turau odbył rewizję działalności tutejszego urzędu prokuratorzkiego oraz podprokuratorów i sędziów śledczych gub. radomskiej.

— Dobra Bleszno z powiatu radomskiego i Gardzienice z pow. ilżeckiego urządziły próbną dostawę masła centrifugowego.

Wobec trudnych warunków stosunków rolniczych, rozwój każdej gałęzi gospodarskiego przemysłu zasługuje na uznanie, a temsamem poparcie.

Cena funta rzeczzonego masła wynosi 45 kop.

Z PETERSBURGA.

— Budżet ministerium oświaty na r. p. powiększono o 2 miliony rb., z których 500,000 rb. przeznaczono na szkolnictwo początkowe; dość znaczną też sumę wyznaczono na koszty kształcenia się młodzieży, pozostającej przy uniwersytetach, do zawodu nauczycielskiego w szkołach fachowych.

— Główny zarząd Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu w Petersburgu, jak donoszą pisma rosyjskie, popiera wniosek w przedmiocie urzędzenia w Petersburgu, w r. 1899, zjazdu do spraw drobnego przemysłu domowego. Wniosek powołuje się na fakt, iż dotychczasowe zjazdy przemysłowe odbywały się łącznie z wystawami, że więc należy skorzystać z wystawy rzemieślniczej, jaka będzie otwarta w r. p. w Petersburgu. Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie przypomnieć, że gdy w roku 1870 urządzano w Petersburgu wystawę ogólnopauństwową, w ministerium skarbu zapowiadano, iż jedna z następnych wystaw takich odbędzie się w Warszawie. Gdy więc dotąd odbyły się już wystawy w Moskwie w r. 1882 i w Niżnim Nowgorodzie w r. 1896, należy się spodziewać, że teraz przyjdzie kolej i na Warszawę.

— W uwzględnieniu potrzeb wytwórczości miejscowej i interesów kolei ministerium komunikacji wszczyna sprawę ulepszenia i uporządkowania dróg polnych, któremi przewożone są płody rolnicze do stacyj kolejowych.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że komisya do spraw nowych kolei wkrótce już poweźmie uchwałę co do kierunku drogi kijowsko-witebskiej; w komisyi zasiadać będą przedstawiciele spraw miejscowych.

— „Torg. prom. gaz.” ogłosiła treść cyrkularza ministerium komunikacji w sprawie izb dla przechowywania drobnych pakunków ręcznych na stacjach kolejowych. Do znanych już szczegółów to tylko dodać wypada, że izby mogą przyjmować wszelkie pakunki drobne, parasole, laski, walizy, książki, na czas 3-ch dni i pobierać 5 kop. od sztuki lub mniej, a nie więcej niż 15 kop. za 3 dni. Koleje nie biorą odpowiedzialności za izby, lecz powierzają je uczciwym swoim oficyalistom.

Banda Bujnowskiego.

II

Przy śledztwie zauważono na zwłokach Kisielkowa język spuchnięty, dwa zęby wybite, pozostałe w jamie ustnej, ślady uderzeń na głowie, skroniach i piersiach. Na zwłokach zaś Ajgistowa również ślady licznych uderzeń i wywichnięcie obydwuch rąk.

Uderzenia te nie zostały przez lekarzy przyznane za śmiertelne, a stwierdzono, że śmierć obydwuch nastąpiła skutkiem uduszenia przez zabicie jamy oddechowej igłami sosnowymi.

Badany w wydziale łódzkiej policji śledczej Bujnowski zeznał, że tatarów Ajgistowa i Kisielkowa zamordował przy współudziale Chaima Braunera, objaśniwszy, że zabrano od tatarów towar sprzedali w lesie mieszkańcowi m. Tomaszowa Binemowi Grunwaldowi za 30 rb.

Grunwald również przyznał się do kupna towaru od Bujnowskiego i Braunera.

Później nieco mieszkaniec m. Tomaszowa Lejbns Kifer badany w kancelaryi powiatu brzezińskiego, a następnie opoczyńskiego w sprawie o kradzież przyznał się do wielu przestępstw, pomiędzy którymi i do zamordowania tatarów wymieniając między mordercami Braunera, Bujnowskiego i niejakiego Zółtowskiego, który pierwszy wymierzył tatarom drągim żelaznym ciosy w głowę, poczem wszyscy zaniesli ich do lasu i tam zabrawszy towar napełnili worki ziemią i przywiązali ich do ofiar morderstwa.

Po tej operacyi Kifer wysłany był przez swych towarzyszy do Tomaszowa po wódkę i zakąskę, a gdy wrócił, towarzysze jego zabrali trup i wrzucili do kanału.

Bujnowski zeznał, że tylko on z Brannerem zabili tatarów, Kifer zaś nie brał udziału, a towar sprzedali Grunwaldowi.

Grunwald do winy się nie przyznał.

IV W nocy na 22 lipca 1897 r. w Tomaszowie napadnięto na sklep Berka Rosenthala, w którym znajdował się subjekt Josek Rozenewaj.

Gdy zaczęto łamać scianę zamkniętego sklepu Rozenewaj podniósł krzyk i wtedy właściciel domu Wolski wystrzelił dwa razy z dubeltówki. Na odgłos strzału rabusie zbiegli a na drugi dzień przybyli do mieszkańca wsi Wiaderno Jana Graleka z prośbą o przyjęcie rannego Bujnowskiego, lecz Gralek nie zgodził się na to.

Badany w policji śledczej Bujnowski przyznał się, że napad na sklep Rosenthala popełnił w celu grabieży przy współudziale Chaima Braunera, mieszkańca Łodzi Lejbusia Kifera i Jakuba Luniaka dodając, że wystrzałem z dubeltówki wymierzonym przez właściciela Wolskiego raniony został w lewą rękę, Luniak również przyznał się do winy.

Kifer do winy się nie przyznał.

V W dniu 4 października 1897 r. o 5 popołudniu na skraju tomaszewskiego lasu zwanego „Dąbrowa” nieznanomy człowiek napadł na spacerujących Leona Nejfelda i Lipę Zilbera i krzyknął do Nejfelda podnosząc kij nad głowę „daj pieniądze bo cię zabiję” a zobaczywszy zegarek zawołał „daj zegarek.” Przestraszony Nejfeld oddał zegarek poczem opryszek zwrócił się do Zilbera o pieniądze lecz przekonawszy się, że ostatni ich niema, udał się w las, napadnięci zaś pośpieszyli do Tomaszowa.

Na śledztwie pierwiastkowym w wydziale śledczym policji łódzkiej Bujnowski przyznał się, że napad ten on popełnił.

VI W nocy na 11 października 1897 r. w Tomaszowie z piwiarni Jana Gersza skradziono różne przedmioty wartości 30 rb.

Na pierwiastkowym śledztwie do kradzieży tej przyznali się Andrzej Zakrzewski i Stefan Kowalski mieszkańcy pow. brzezińskiego.

Ostatniego świadka Marcina Baumgardt widywał w lesie w towarzystwie Bujnowskiego i innych jego współników.

VII W nocy na 19 października 1897 r. popełnioną została kradzież u mieszkańca m. Tomaszowa Feliksa Bernszteina, który przebudziwszy się ujrzał w swem mieszkaniu gospodarujących przy zapalonem świetle złodzieiów i podniósł krzyk, na który złodzieje zbiegli, unosząc z sobą skradzione z biurka trzy premiówki po rb. 100, list zastawny banku szlacheckiego oraz różne przedmioty wartości rb. 300.

W kilka dni po kradzieży zjawił się do łódzkiej policji śledczej utrzymujący dom publiczny w Tomaszowie Michał Orzechowski i zameldował, że w okolicy Tomaszowa ukrywają się znani złodzieje Jan Bujnowski, Wojciech Karliński, Adolf Rejm i Jan Pietrzyk.

(D. n.)

Ostatnie wiadomości.

Jubileusz cesarza Franciszka Józefa.

Liczne korporacje i instytucje wiedeńskie urządziły w dniu 2 grudnia uroczyste posiedzenia dla wyrażenia hołdu cesarzowi w pięćdziesiątą rocznicę jego rządów.

W wielu biurach rozdano medale pamiątkowe. W kościołach zaś wszystkich wyznań w całym państwie odprawiono uroczyste nabożeństwa, ze wsząd nadesłano mnóstwo adresów, z wyrażeniem hołdu i czci dla cesarza. Cesarz Wilhelm nadesłał kosztowny serwis porcelanowy, wyrobiony w królewskiej pruskiej fabryce. Podarunek ten doręczyli cesarzowi poseł niemiecki hr. Eulenburg w towarzystwie attaché wojskowego hr. Moltke.

W sejmie węgierskim odczytano pismo ministra spraw wewnętrznych, zapraszające posłów na uroczyste nabożeństwo jubileuszowe w kościele św. Macieja. Z racji tej prezydent izby Szylagyi zaproponował zawieszenie posiedzenia izby w dniu jubileuszu i zamieszczono w protokole izby cześć i hołd dla króla.

Kossuth w imieniu stronnictwa niezawisłych wystąpił przeciw tej propozycji, dla Węgier bowiem datą wstąpienia na tron nie jest 2 grudnia 1848 r. lecz rok 1867. Austria nie brała udziału w obchodzie 25 letniej rocznicy ukoronowania Franciszka Józefa na króla Węgier, z jakiejże racji Węgry mają uczestniczyć w obchodzie pięćdziesięciolecia. Kossuta poparł poseł Schalay.

Banffy, jako prezydent ministrów, wniósł iż nie będzie to naruszeniem prawa państwowego węgierskiego jeżeli izba przyjmie wniosek swego prezydenta i wyrazi radość swą, że Opatrzność daje tak długi żywot monarsze.

Mowę Banffego przyjęto gorącymi oklaskami na prawicy a wrzawą na lewicy.

Telegramy.

Madryt, 3 grudnia. Rada ministrów postanowiła zarządzić energiczne kroki przeciw rozruchom karlistowskim. Silvela oświadczył, że nadszedł czas do utworzenia zachowawczego gabinetu. Wówczas zniknie agitacja karlistów sama z siebie.

Rzym, 3 grudnia. Odpowiedź co do protektoratu nad katolikami na Wschodzie, dana na posłuchaniu przez Ojca św. jednemu z przywódców katolików niemieckich, br. Herttingowi, wypadła pomyślnie. Przyjęcie br. Herttinga przez kardynałów było serdeczne.

Paryż, 3 grudnia. W senacie Waldeck-Rousseau stawia wniosek, dotyczący zmiany paragr. 445 procedury karnej; w myśl zmiany tej wolno trybunałowi kasacyjnemu zawieszać wszelkiego rodzaju śledztwa, mogące wstrzymywać rewizję. Waldeck żąda, ażeby wniosek jego uznano nagłym. Minister sprawiedliwości, Lebret sprzeciwia się nagłości, stwierdzając, że nadałoby to paragrafowi temu charakter prawa, wywołanego okolicznościami. Nagłość odrzucono.

Paryż, 3 grudnia. Z Nankinu nadeszła wiadomość, że przybył tam admirał angielski, aby objąć dowództwo nad krzyżowcami i zastraszyć przyjaznego Francji wice-króla. Rząd francuski zamyśla domagać się wyjaśnień w tej sprawie.

Londyn, 3 grudnia. Z Bombaju wyruszą niebawem dwie angielsko-indyjskie brygady pod dowództwem generała Waterfielda w okolice pograniczne.

Telegrafują z Kairu: Na przybyłym tu z Bombaju parowcu zauważono dwa wypadki dżumy. Chorych odosobniono.

Paryż, 3 grudnia. Senat przyjął wniosek Constansa, domagający się zniesienia tajnego śledztwa w sądach wojskowych.

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

specjalista chorób wewnętrznych

i dzieciennych.

Piotrkowska Nr. 69,

vis-a-vis Grand-Hotelu.

Przyjmuje od 9—10 r. i od 3—5 pp.

Egzystująca od roku 1852

FABRYKA

Mydeł toaletowych,

PERFUM

i wyrobów kosmetycznych

FRYDERYKA PULSA

w Warszawie.

Upraszam uprzejmie Szanownych odbiorców o łaskawe zwrócenie uwagi na etykiety, noszące pełny mój adres: Fryderyk Puls w Warszawie.

► Na nadchodzące święta ◄

poleca

Handel Win i Towarów Kolonialnych

J. B. WĘŻYK

ul. Piotrkowska 3, Hotel Polski.



Wina węgierskie, reńskie, bordoskie białe i czerwone, hiszpańskie, Rumy, Araki, Koniaki firmy Croizet, oraz wina krymskie w wyborowych gatunkach. Miody litewskie. Spirytualia z dystrylarni J. FUCHS w Warszawie.

Towary kolonialne, Oliwę nicejską, Cykaty, Czekolady, firmy „RIESE i PIOTROWSKI“

Wyłączna sprzedaż wyrobów z dystrylarni J. FUCHS w Warszawie.

FABRYKA

cukierków i pierników

Warszawa,

Nowy-Swiat 7.



WŁOCTYK UL

Poleca
wyroby swo-
je uznanej do-
broci u wszystkich
znacniejszych Panów
Kupców kolonialnych.

HACELE kształtu H do PODKÓW

(PATENT NEUSS)



Pozostają zawsze ostremi. Uniemożliwiają zatrąę.
Jedynie praktyczne na gładkie i śliskie drogi.
Wystrzegać się podrabiań. Każdy oryginalny hacel
opatrzone marką fabryczną

L
Co

CENNIKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE I FRANCO.

Skład Towarów Żelaznych i Narzędzi

Krzysztof BRUN i SYN

1243

w Warszawie, Plac-Teatralny.

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE TOWARZYSTWO AKCYJNE
FABRYKI WYROBÓW ŻELAZNYCH
WŁ. GOSTYŃSKI i S-ka

w Warszawie.

➔ **Filia w Łodzi, ul. Piotrkowska № 81.**

Składy własne Warszawa, Petersburg, Moskwa, Charków Ryga,

Poleca meble żelazne, jako to. Łóżka Angielskie i wiedeńskie, łóżeczka dziecięce i kołyski, wózki dziecięce, **meble ogrodowe**, welocypedy dziecięce, umywalnie, klozety pokojowe rozmaitych systemów; wyroby blacharskie, jako to: wanny, konewki, kubły, bidety, szafliki etc. etc. **lodownie pokojowe**, wszelkie naczynia kuchenne, wchodzące w zakres gospodarstwa miejskiego i wiejskiego.

Własna tapicernia wykończy materace wszelkiego rodzaju, począwszy od rs. 5 za sztukę.

Wielki skład kołder watowych wełnianych i jedwabnych oraz kołderki dziecięce, z d. 5 Grudnia r. b. rozpoczynamy

➔ **WYPRZEDAŻ GWIAZDKOWA** ➔

niektórych przedmiotów jako to: naczyń kuchennych, i domowego użytku, galanterye etc. etc. w wielkim wyborze ze znacznym ustępstwem.



1409.

➔ **Filia przyjmuje obstalunki na konstrukcje żelazne.** ➔

KALOSZE

PETERSBURSKIE

Rosyjsko-AMERYKAŃSKIEGO Towarzystwa

Na każdym kaloszu znajduje się

Herb Państwa **TRÓJKĄT CZERWONY**, rok założ. **1860** i słowo **St.-Petersburg**

Sprzedaż w składach galanteryjnych i obuwia.

Reprezentanci. **Ch. LURIE i Sz. GURJAN**

w Warszawie Rymarska 12, dom Braei Lesser. Telefonu 967.



Ozdobiona wieloma złotymi medalami.

FABRYKA WYROBÓW

Istniejąca od 1824 roku.

CENY FABRYCZNE,

Platerowanych i Arebrnych 84%

Sztućców stołowych patentowanych maszynowych, oraz Zakład galwaniczny

JÓZEF FRAGET w Warszawie.

Filia w Łodzi, Piotrkowska 69

Poleca wiele nowości **srebrnych platerowanych.**

1250

Kantor wydawnictw „Wędrowca”

Piotrkowska № 92, 2-gie piętro.

„Wędrowiec”, „Ziarno”, „Biblioteka dzieł wyborowych”, „Wielka Encyklopedia ilustrowana”, „Wewnętrzne dzieje Polski”, „Wielki Atlas geograficzny” i inne Wydawnictwa „Wędrowca”
po cenach Warszawskich.

PRENUMERTA PISM.

Dr. med. Goldfarb

Specjalista chorób moczopięciowych, skórnych i wenerycznych.

Ul. ZAWADZKA 18

(Róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej.
 Przyjmuje od 8—11 przed poł i od 6—8 w.
 dla pań od 5—6 popołudniu. 1304.



PRAWDZIWE
Linoleum
PROWODNIK

Twa
Kalosze



wyroby gumowe
Zaopatrzone marką fabryczną i Herbem Państwa.
Roczny zbył:
KALOSZY OKOŁO 4,000,000 par.
LINOLEUM " 3,500,000 □ stóp.

Generalny Reprezentant
JULIAN MEISEL

Łódź, Piotrkowska № 49.
w domu S Prusaka,
Telefonu Nr. 60.

Dr. J. Rosenblatt
SPECYALISTA CHORÓB
uszu, nosa, gardła i zbro-
czeń mowy (jąkanie, bełkotanie)
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 pp.
ZAMADZKA № 4. 1253

ZAPISY
do Kursów Handlowych
Cyrklera,
NAWROT 37:
przyjmują się codziennie
od 12—2 pp. i od 7 w.
PRZYJMUJE SIĘ DOROSŁYCH.
Do klasy przygotowawczej nie wy-
magana umiejętność czytania i pi-
sania. 1299

J. WIĘCKOWSKI
Do sprzedania 3 nowe wolanty i
pół kryty i bryczka nowa.
Średnia 23. 1293

Dr. A. Grosplik.
Choroby weneryczne, moczopłciowe
i skórne.
Ul. Cegelniana № 23 (róg Zachod-
niej) Rano od 8—11; popołudniu;
od 5—8; panie: od 3—4 popołudniu.

KAZIMIERZ
Dr. BRZozowski
Akuszer — Choroby kobiece
Piotrkowska 9, dom Sachsa.

Najprawdopodobniej działające i najtańsze
GARNCZKI KONDENZACYJNE
patentu „KLEIN“ poleca
M. ZBIJEWSKI.
Łódź. Warszawa.
Mikołajewska 6. Chmielna 10.

Lekcyje Tańca.
KURS NOWY
otwieram I każdego miesiąca
dla pensyi, uczeni i uczenie, ceny niższe.
Osobnych lekcyi udzielam oraz przyjmuję
kółka prywatne, gwarantując za prędką
i gruntowną naukę.
Patent. nancz. tańców **ADOLF LIPiNSKI.**
Cegielniana № 52.

Specjalny Magazyn i Pracownia
UBIORÓW UCZNIOWSKICH
wszelkich zakładów naukowych
oraz dla chłopców
№ 93. PIOTRKOWSKA № 93.
M. SEGAL. 1293
Taniej, gdyż w prywatnym mieszk. 9, front

Dr. Leon Silberstein,
powróciwszy ze specjalnych klinik zagra-
nicznych, leczy choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje Panów od 8—10, 12—2, 6—8.
Panie od 5—6. Przeprowadził się na ul.
Ewangielicką 7.

Dentysta
B. BRZozowski
1270 mieszka przy ulicy
PIOTRKOWSKIEJ № 26,
obok cukierni p. Szmagiera,
w domu braci Szreterów.

W sklepie Towarzystwa
Dobroczyńności
Piotrkowska № 191
w poniedziałek i czwartek od
2—6 po południu odbywa
się zakup noszonej
odzieży.
Sprzedaż zaś odbywa się codziennie

Uczeń Handlowy
w wieku lat 15—17 ze świadectwem z uko-
czenia najmniej 4 klas gimnazjum lub szko-
ły realnej, władający językiem niemieckim,
uczciwej rodziny
potrzebny
do wielkiego przedsiębiorstwa fabrycznego
na prowincyi Warunki niewielka pensya i
mieszkanie
Wisdomość w biurze firmy „HORDLI-
CZKA & STAMIROWSKI ul. Średnia 21
w godzinach o 4 popołudniu,

OGŁOSZENIA DROBNE.
A Sprawy sądowe przyjmuje; umowy wszel-
kie akta prawne, prośby i podania do
wszystkich Władz redaguje **Askanas, p.**
advokat, przysięgi Cegielniana 15. 443.
Człowiek w sile wieku z dobrmi świa-
dectwami, znający język polski i ruski,
poszukuje odpowiedniej posady. Wiado-
mość w redakcyi „Rozwoju“ pod Z. 494
Na I-szy numer hipoteki potrzebuję od 4
do 5 tysięcy rubli na dom muirowany
przy ul. Nowo-Zarzewskiej № 1056 hip. 35
policyjny, niemają y dotąd żadnych długów
Bliższa wiad. u właściciela domu. 499
Maszynę, pięknie szyjącą, sprzedam ta-
nio Wldzewska 47, stróż wskaże.
Magazyn mód, „Wojno“, przeniesiony z
Warszawy, poleca wielki wybór ele-
gantycznych kapeluszy po cenach przystępn.
Konstantynowska 8. 497
Na gwiazdkę resztki rozmaite, chustki,
chusteczki, szale, halki, fartuchy, poń-
czochoy tania sprzedaje. Piotrkowka 90.
lewa oficyna I piętro.
Stolarz z Warszawy podejmuje się po-
litrowania mebli oraz sklepów. Wyko-
nywa sumiennie i niedrogo. Oferty przyji-
muje red „Rozwoju“ dla stolarzy. 498
Wspólnik z kapitałem 7000 rb. potrzebny
do interesu dobrze prosperującego lub
może nie posiadać gotówki, byleby dał gwa-
rancyę hipoteczną tutejszą pewną, Zgła-
szyć ul. Średnia № 1 m. 4, to jest we fronto-
wym domu na pierwszym piętrze do p. Gu-
stawa Kowacza,
Zaginęła karta pobytu Feliksy Majkow-
skiej. Znalazca zechce złożyć w tutej-
szym magistracie. 494-3
Zaginęła karta pobytu Antoniny Bednar-
skiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 496
Zaginęła karta pobytu Antoniego Rogow-
skiego, wydana z gm. Aleksandrów. 486
Zaginęła karta pobytu Józefa Jakubow-
skiego, wydana z gm. Radogoszcz i ksią-
żeczka legitymacyjna z gm. Chojnowo 500
Zaginęła karta pob. Stanisławy Maciejew-
skiej, wydana z gm. Radogoszcz.
4000 rb. potrzeba na 1-szy numer
hipoteki miejskiej. Pośred-
nictwo wyłączone. Adresy do Redakcyi
„Rozwoju“ 498

NOWO-OTWARTY ZAKŁAD
Zygmunta Kwaśniewskiego
ul, PIOTRKOWSKA № 35
poleca wielki wybór **instrumentów chirurgicznych i to-
waru nożowniczego** oraz kompletne urządzenia położowe. Duży
wybór **NOŻY** stołowych, kuchennych i rzeźniczych z najlepszej fabryki kra-
jowej Braci Kobylańskich, dawniej Gerlaeh.
Wszelkie reperacye przyjmuje i wykonywa prędko i starannie. 237

PIERNIKI KRAJOWE i TORUŃSKIE WESEGO

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, róg Dzielnej i Piotrkowskiej №r. 501

Nagrodzony na wystawie Paryskiej w r. 1892 złotym medalem za odstałe wina.

poleca na nadchodzące Święta.

Wina Węgierskie, Francuskie, Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie, Koniaki, Likieri, wódka zagranicze i krajowe, towary kolonialne i delikatesy, Kawior bez soli jasny, gruboziarnisty, oraz herbatę świeżych zbiorów firmy

„Piotr Orłów“

Dostawcy Dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, której jestem jedynym reprezentantem na Królestwo Polskie.

PIERNIKI KRAJOWE i TORUŃSKIE WESEGO

Zakład Fotograficzny E. STUMMANA

Piotrkowska 20.

poleca na podarki gwiazdkowe **powiększenia** do naturalnej wielkości, **portrety olejne** wykonane przez artystów malarzy, chlubnie znanych w tym zawodzie, a jako **zupelną nowość** na polu fotografii, **FOTOGRAFIA en RELIEF** własnego wynalazku, zagranicą cieszące się ogólnym uznaniem publiczności, a nawet osób koronowanych.

Zakład powyższy najuprzejmiej uprasza Szanowną Klientelę swoją aby raczyła obstalunki gwiazdkowe wcześniej zamówić, gdyż powyżej wymienione specjalności dłuższego wymagają czasu do wykończenia.

Atelier dobrze ogrzane — Pogoda nie robi różnicy.

Aleksandra Minor

ulica Nawrot 1^a
MAGAZYN
Towarów Galanteryjnych

ORAZ
GARDEROBY DAMSKIEJ i DZIECINNEJ

Poleca w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich lecz stałych:

BIELIZNĘ męską i damską,
KRAWATY męskie i damskie
SPINKI w wielkim wyborze
CHUSTKI jedwabne.
PERFUMY i MYDEŁKA.
PUDRY.

Jak również:

Wyroby skórzane:

PORTOMONETKI
PASKI DAMSKIE.
TOREBKI
PORTFELE
RĘKAWICZKI

1252

RÓG BENEDYKTA i WÓLCZAŃSKIEJ,
w Restauracyi

Otwarta do 2 w nocy

Wina	K H E N R I C Y C H	Koniaki
Wina		Koniaki
Wina		Koniaki
Wina		Koniaki
Wina		Koniaki
Koniaki		Wina
Koniaki		Wina
Koniaki		Wina
Koniaki		Wina
Koniaki		Wina

Codziennie Koncert od 7 wieczorem

Karbonnickiego

1295 Kuchnia Wyborowa.

Skzoła rzemiosł dla kobiet

ZOFII KNOROWSKIEJ w Łodzi,

Piotrkowska 69, m. 29.

Udzielają się następujące przedmioty: krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny stroje, hafty białe i kolorowe, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, heliominia-tury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atlasie, szkle i t. p.

— SZKOŁA WYDAJE DYPLOMY —

56

NA GWIAZDKĘ

WAŻNE DLA RODZICÓW I OPIEKUNÓW.

SPECYALNY MAGAZYN **dziecinnych ubrań**
pod firmą

A. THOMMÉE

został zaopatrzony na sezon zimowy w WIELKI WYBÓR GOTOWYCH UBRAŃ, jako to: Płaszcz, Palta, Żakiety, Bluzy uczn. Ubranka dla chłopców, Sukienki, Czapki, Kapturki.

— BIELIZNĘ DAMSKĄ i DZIECINNĄ —

Bluzki damskie, Fartuszki damskie i dziecinne, Pończochy i Rękawiczki.

Na składzie gotowe wyprawki dla nowonarodzonych.

Wszystko po cenach bardzo przystępnych, lecz stałych.

Z czem się polecam względem Szanownej Publiczności miasta Łodzi i okolic

A. THOMMÉE.

Łódź, ul. Nawrot Nr. 2.

1290

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

nagrodzona medalami

ARNOLDA FIBIGER w Kaliszu,

poleca swój skład fortepianów w Łodzi, zaopatrzony w instrumenty własne najnowszej konstrukcyi po cenach fabrycznych.

Pomieniony skład w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod № 132, przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacje.

1030

Доволено цензурою, г. Лодзь 21 Ноября 1898 г.